

Wychodzi 3 razy w tygodniu, co Wtorku, Czwartku i Soboty, o godzinie 3ej po południu. Przedpłata wynosi, miejscowa: roczna 6 zlr. 40 cent., kwartalna 1 zlr. 60 cent., z przesyłką pocztową: rocznie 8 zlr., kwartalnie 2 zlr. Cena 1 numeru 5 centów.

WIADOMOŚCI

polityczne, literackie i gospodarskie

Pismo dla ludzi pracy.

Przedpłatę miejscową, ogłoszenia przyjmuje księgarnia pp. Seyfarta i Czajkowskiego w Lwowie. Przedpłatę zamiejscową nadsłać należy p. s. „Do Administracji dziennika Wiadomości polityczne, literackie i gospodarskie w Lwowie“ *poste restante*. Za ogłoszenia płaci się po 4 ct. od wiersza drobnego druku, oprócz opłaty stempowej 30 ct. Rękopisy nie zwracają się i będą niszczone.

..... walczyć będziemy o dusze nasze i o prawa nasze.

Mach. rozdz. 3. w. 21.

Miejscowa ekspedycja „Wiadomości“ jest w księgarni pp. Seyfarta i Czajkowskiego w rynku.

Kwestya wschodnia.

II.

(y) Zanim przystąpimy do uzasadnienia naszego twierdzenia, które wypowiedzieliśmy przy końcu pierwszego naszego artykułu o kwestyi wschodniej, t. j. iż sprawa ta, mimo usiłowań obradującej nad nią konferencji, pokojowo załatwić się nie da, wypada nam przedstawić tu pierwaj genezę i obecny stan dzisiejszego sporu, ażeby nie stać w tyle po za historją ostatnich wypadków i mieć na czem oprzeć nasze rozumowania.

Powiedzieliśmy już, iż połowiczna robota pokojowej konferencji z r. 1856 nie załatwiła raz na zawsze tej sprawy, ale ją tylko odroczyła na później; Rosyi czyhającej na spuściznę po Turkach nie umiano, czy też nie chciano poskromić zupełnie, dla ludów zaś podległych tureckiemu berłu uzyskano równouprawnienie na papierze, które z jednej strony w obec nietolerancji Koranu trudno było de zrealizowania, z drugiej zaś nie mogło zaspokoić tych, którzy równouprawnienia pod tureckim zwierzchnictwem, ale zupełnej wolności i niepodległości żądają.

To też w kompleksie tym państw i państweczek, bądź całkowicie, bądź na pół wolnych lub też zupełnie podległych Osmanom, od r. 1856 nie jednokrotnie powtarzały się wypadki, które acz luźne na pozór, ale w istocie tożsamością przyczyny połączone, kazały domyślać się nieustającej pracy podziemnego Wulkanu, który lada chwili groził wybuchem.

Ważniejszym takim objawem tajemnych prądów nurtujących w głębi tureckiego państwa był wybuch powstania na wyspie Kandyi czyli Krecie, które poniosłszy niejednokrotnie dotkliwie klęski, przez dwa przeszło lata potrafiło się utrzymać i dotąd od Turków zupełnie przytłumionem być nie mogło. Przyczyny tego nie tyle szukać nam trzeba w wytrwałości i niewyczerpanych środkach Kandyotów, ile w ciągłym podtrzymywaniu niejednokrotnie gasnącego już ruchu przez Grecyę, a to przez dostarczanie coraz to nowych ochotników, broni, amunicji i t. p. Szczególnie czynne były w tej mierze trzy statki greckie: „Enosis, Panhellenion i Kreta“ którym udawało się zawsze szczęśliwie łądunki swoje w bezpieczne składać miejsca.

Na to oczywiste pogwałcenie pozytywnego prawa narodów, Turcyę czas długi patrzyła przez palce. Dopiero pod koniec roku zeszłego, gdy nowy oddział ochotników greckich, (wyprawiwszy do tego demonstracją przed posel-

stwem tureckim w Atenach) na plac boju pośpieszył, przebrała się miarka cierpliwości Turcyi. Niespodziewanie, być może, iż nie bez obcych poduszczeń, wysłała Porta groźną notę do Aten, żądając: zaprzestania dalszego wspierania powstańców, ukarania winnych morderstw popełnionych na tureckich poddanych, wynadgródzenia dla poszkodowanych, powrotu zbiegłych rodzin kandyjskich i obietnicy nienaruszania nadal obowiązującego prawa narodów. W razie nieprzyjęcia tych warunków, zagroziła Turcyę zerwaniem dyplomatycznych stosunków, zamknięciem portów swych dla wszystkich statków greckich i wydaleniem poddanych Grecyi z obrębu swych posiadłości. Odpowiedź grecka na to *ultimatum* była niezadowolniająca i kto wie, czy już dziś nie wrzałyby walka — bo Turcy stanęli obozem w Tessalii na granicy Grecyi, a na morzu padły pierwsze strzały między okrętem tureckiego admirała Hobarda-Baszy i przewożącym ochotników greckim statkiem „Enosis“ — gdyby nie interwencya mocarstw, która powstrzymała jeszcze zapaśników.

Kapitan bawiącego na wodach greckich okrętu francuskiego, powściągnął wojenne zapędy Hobarda Baszy, który zgodził się sprawę tę poddać pod rozstrzygnięcie sądów morskich, a dyplomacya skorzystała z chwili, by rzecz całą, o ile się ıda, pokojowo załatwić. Za jej staraniem przedłużyła Turcyę krótki zrazu, do wykonania środków represyjnych, wymienionych w *ultimatum*, postawiony termin, a nawet zmodyfikowała poniekąd to *ultimatum*, mianowicie co do wydalenia poddanych greckich z Turcyi, które teraz uległo pewnym, korzystnym dla Greków ograniczeniom. Nie poprzestając na tém, przywiodła dyplomacya europejska do skutku zebranie się konferencji w Paryżu, która ma za zadanie doprowadzić spór do pomyślnego, t. j. pokojowego rozwiązania. Konferencya ta dodała wiele otuchy finansistom i poczęto zewsząd dąć w surmy pokojowe. Czy nadzieje te są uzasadnione wolno nam wątpić, jeżeli przypatrzemy się całemu położeniu politycznemu Europy, tudzież rozpoczęciu i dotychczasowemu przebiegowi konferencji. Zanim na pierwszym posiedzeniu oświadczył poseł grecki, że nie może brać udziału w konferencji, jeżeli Grecyi nie będzie przyznany głos równie decydujący, jak Turcyi i innym obradującym mocarstwom. Gdy tego konferencya odmówiła, zażądał poseł grecki nowych instrukcyj od swego rządu, który wszelakoż pomimo stojących każdemu rządowi do usług telegrafów, nie spieszy się z przesłaniem swemu postowi tych instrukcyi, równie jak nie

raczył odpowiedzieć mocarstwom konferencyjnym na wezwanie dane obu spornym stronom, aby na czas trwania obrad wstrzymały się od kroków nieprzyjacielskich. Dalsze trzy posiedzenia odbyły się właśnie z powodu nienadejścia tych instrukcyj bez udziału posła greckiego. Poseł austriacki ks. Metternich wyraził z tego powodu ubolewanie, że Grecyę mając pierwaj dość czasu na obmyślenie wszystkiego w ostatniej chwili wynajduje trudności; zarazem żądał ks. Metternich, aby ubolewanie to zanotowane było w protokole. Temu jednak sprzeciwił się poseł rosyjski hr. Stackelberg, grożąc w razie przeciwnym, że nie podpisze protokółu. Również nie przystał pełnomocnik rosyjski na podpisanie wezwania mającego się przesłać do greckiego rządu, aby tenże odstąpił od żądania swego posła; odpowię swą w tej mierze motywował hr. Stackelberg tem, że w zasa-dzie uznaje żądanie Grecyi za słuszne, choć było w niewłaściwej formie postawione.

Widzimy z tego, jak w łonie samej konferencji powstają trudności, mogące ją zwichnąć zupełnie. O toku rozpraw trudno dziś czegoś bliższego się dowiedzieć, bo członkowie konferencji obowiązali się do tajemnicy, miały się one jednak poruszać wyłącznie na gruncie *ultimatum* tureckiego, choć Rosyę, acz bezskutecznie radaby była sprawę Kandyi pod obrady poddała. Najświeższe telegramy mówią, że na czwartym posiedzeniu obrady nader pomyślny i stanowczy wzięły kierunek, choć jeszcze nie zgodzono się na sposób i formę ostatecznego załatwienia, czego jednak na piątym a zarazem ostatnim posiedzeniu spodziewać się należy. Posiedzenie to miało odbyć się w sobotę, lecz dotąd nie wiadomo jak wypadło. Wszelakoż, jeżeli co prawdopodobnie, Grecyę, po za którą stoi Rosyę, nie ustąpi, a konferencyę, jak głoszą kontentować się będzie przesłaniem zbiorowej noty do Aten, a o egzekucyi w razie odrzucenia jej żądań nie po myśli, trudno, nawet mimo najlepszej zgody mocarstw przy zielonym stoliku, stawiać nam nader pokojowy horoskop. Ale pod tym względem pouczają nas najlepiej wypadki, które zwykle nie dają długo czekać na siebie. Na tem poprzestajemy dzisiaj; rozpatrzenie całej obecnej sytuacji europejskiej, tudzież związku i oddziaływania, jakie zachodzą między przeróżnymi temi sprawami i wyprowadzenie według założenia naszego ostatecznych wniosków z tych premissów nastąpi w dalszych artykułach.

Historya barona de la Bruniere

przez
CHAMPFLEURY,
przetłóżył (y.).

I.

Przed kilku laty widywano we Francyi na północnej kolei żelaznej bogaty wagon herbowy, zazwyczaj całym pędem pary przybywający na stacye. Wagon ten przez służbę kolejową dla zmiany szyn przeciągnięty po dworcu Paryża, odjeżdżał natychmiast, nie zdając się mieć żadnego wewnątrz wojażera; wszelakoż w niejakiem oddaleniu od stacyi pokazywała się u drzwi wagonu postać melancholiczna, przypatrująca się ze smutkiem niwom otaczającym fortyfikacye.

Dziwna to przecież osobistość, ten baron de la Bruniere, który, nie wychodząc nigdy z wagonu, przez całych sześć lat uwijał się po wszystkich liniach żelaznych dróg Francyi.

Będąc bardzo, można rzec, nadto bogatym, nadużył la Bruniere wszystkich uciech, które się kupić dają za pieniądze: a pieniądze zemściły się nad nim, płacąc mu natomiast pochlebstwem, obludą, niewiernością i zdradą.

Na nieszczęście był baron człowiekiem niespokojnego umysłu i chciał aż do dna zbadać otchłań fałszywych uczuć ludzkich. Zawiedziony nie raz od przyjaciół, a jeszcze więcej od przyjaciółek, tłoczył w sercu swem coraz to większy stos niewdzięczności, aż nareszcie jednego pięknego poranku

zboleła to serce wydało z siebie ton dziwny, chorobliwego pomieszania, które kazało się lękać o rozum rozczarowanego odludka.

— Panu potrzebne podróże zakonkludowali lekarze.

I wtedy to, aby nie mieć żadnej więcej styczności z ludźmi, rozkazał baron sporządzić sobie oddzielny wagon dla własnego użytku, i przebiegał w nim bez celu wszystkie koleje żelazne, byle tylko długo nie popasać na miejscu.

Wagon nie zatrzymywał się nigdzie, jak tylko, aby się zaopatrzyć w to wszystko, czego do dalszej jazdy było potrzeba. Jedyne ruch nieustanny zdolen był nkoić boleśń tego serca zranionego, i rzeczywiście z upływem lat kilku uczuł baron wewnątrz pewne uspokojenie moralne.

Obcowanie z ludźmi bywa zwykle powodem rozżarzania się namiętności. Więc, aby je przytłumić, zerwał La Bruniere wszelkie stosunki z ludźmi z wyjątkiem służącego, który pomieszczony w jednym z przedziałów wagonu, pełnił obowiązki kamerdynera, a zarazem łąziebnego i kucharza.

Wagon zbudowany był przez zręcznego rękodzielnika w ten sposób, że wszystkie naczynia wyskakiwały na sprężynach i znikwały jakby za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, dostarczając wszystkiego, czego potrzeba do toalety i pielęgnowania ciała.

Mała biblioteczka podróżna pokrywała jedną ścianę saloniku. Złożona w części z dzieł treści moralnej, biblioteka ta nie mało przyczyniła się do zaspokojenia umysłu barona; wiadomo bowiem, że filozofowie więcej rozwodzą się nad występkami ludzi, jak nad dobrymi ich przymioty. Dla tego też melancholiczny wojażer porzucał książki te, zaledwie je otwarzył, przenosząc nad katalog szkarad

ludzkich widowisko umykających niw zielonych i widnokręgów odległych.

Gdyby nie ci surowi moralisci, La Bruniere daleko rychlej byłby odzyskał swój spokój. Wierny jego służba, małowonny, nielubiący wydalac się z domu (co zresztą z trudnością by mu było przychodziło), otaczał go swoją pieczołowitością; najwyższym jednak urokiem dla marzyciela było panorama, mieniające się co chwilę, w którym po wzgórzach następowała dolinka, po dzikich, przepaściowych wiszarach okolica bujna i uprawiona.

Częstokroć przepędzał baron dnie całe, studując postać chmur na niebie i czuł się przy tem tak wolnym jak one. Burze w przyrodzie, orkany, deszcze i śnieżne nawałnice tworzyły widowiska zawsze świeże i nieprzewidziane dla człowieka, który sądząc że nie ma do spełnienia żadnych obowiązków w obec swoich bliźnich, zasypiał równo z zachodem, a budził się blaskiem wschodzącego słońca.

Ileż to cichych rozmów tajemniczych odbyło się między nim a iskrzącymi w górze gwiazdami, tak, iż uczuł nareszcie cześć dawniejszej swej egzystencji, kiedy to spędzając życie w klubach, kołach towarzyskich i nucznych wieczorach, tak długo obchodził się bez widoku natury, bez głębszego zatopienia się w niej.

A czyliż najpiękniejsza dekoracya z opery mogła iść w porównanie z purpurową grą promieni zachodzącego słońca, która wieczorem duszę jego napelniała błogością, a rankiem sprowadzała uśmiech na wybladłe usta?

Natura jest wszechwładną pocieszycielką, która ma wiele balsamów i maści kosztownych na zboleła serca.

Przegląd polityczny.

Austria i Węgry. Po dłuższej przerwie rozpoczęła Izba deputowanych wiedeńskiej Rady państwa z dniem 15. Stycznia b. r. na nowo swoje czynności. Do znacznego już i tak materiału obrad przybyło kilka przedłożeń rządowych, mianowicie: projekt do ustawy o reformie podatku zarobkowego i projekt do ustawy o wprowadzeniu w miejsce dzisiejszego dochodowego podatku, podatku dochodowego osobistego; następnie projekta do ustawy o obliczaniu ludności, o wydatkach na cła, o wprowadzeniu sądów przemysłowych i nareszcie o sposobach spłaty galicyjskiej pożyczki głodowej.

Ministerium odpowiedziało na trzy interpelacje wniesione przed odroczeniem obrad. Pierwsza z nich odnosiła się do stanowiska Dalmacyi w monarchii, na co hr. Taaffe odpowiedział, że takowe określone jest zasadnią ustawą państwa i statutem krajowym dla Dalmacyi, że treść węgiersko-kroackiej umowy nie może zmienić położenia rzeczy, tak jak dawniejsze węgiersko-kroackie roszczenia nie wstrzymały dzisiejszego uregulowania prawnego stosunku Dalmacyi do monarchii, tudzież, że rząd nie uzna nigdy w obec Dalmacyi innej podstawy prawnej jak istniejącą ustawę Cislitawii i dalmatyński statut krajowy. Druga interpelacja wniesiona do ministra sprawiedliwości przez Skenego tyczyła się okrojowania nowej wojskowej procedury karnej, którego się obawiano. Minister Herbst odpowiedział, że rząd już nie myśli o nowej wojskowej procedurze karnej, ale przestanie na częściowej rewizji w drodze konstytucyjnej dzisiejszej procedury. Trzecia interpelacja miała na celu i uzyskała należyte przestrzeżenie przepisów co do wydawania świadectw w małym seminarjum w Kromierzu. Na miejsce tych załatwionych trzech interpelacji postawiono trzy nowe. Poseł Weichs powstał przeciw bezprawnemu funkcyonowaniu duchownych sądów w sprawach małżeństw, podnosząc przytem, że wysoki urzędnik w ministerjum oświaty (biskup Sfragan Kutschker) jest zasazem prezesem tegoż sądu. Poseł Hanisch chciał wiedzieć, kiedy rząd pomyśli o wprowadzeniu przewidzianego w ustawie sądu administracyjnego, a poseł Lanza spytywał ministra handlu, czy nie byłoby dobrze, gdyby nowe zarządy kolei, porozumiewały się co do wspólnej budowy dworców. Rozprawy nad nowem prawem karnem usunięto z porządku dziennego; potem izba przyjęła traktat pocztowy zawarty z księstwami naddunajskimi i przyjęła bez debaty dwie ustawy, a to: jedną interpretującą §. 25. cesarskiego rozporządzenia z dnia 16 listopada, drugą mającą na celu uregulowanie praw hipotecznych w Tyrolu.

Delegaci nasi nie wnieśli na pierwszym posiedzeniu zapowiedzianej interpelacji z powodu, jak piszą dzienniki, że koło polskie nie było jeszcze pod ten czas w komplecie we Wiedniu.

Według telegramów w „Pester Lloyd“ wypadły wybory do centralnego wydziału w komitetach Neogradzkim, Temeswarskim, Torontalskim, Kaposwarskim, Zomborskim, w duchu partji Deaka.

Wschód. W dzisiejszym artykule wstępnym przedstawiliśmy dotychczasowy przebieg sporn grecko-Tureckiego. Tutaj podajemy dalsze wiadomości dotyczące tej sprawy.

Konstantynopol 13. Stycznia. Rosyjski poseł Ignatieff żądał na mocy orzeczenia konferencji odwołania Hobarda Paszy z pod Lysy. Ali Pasza odrzucił to żąda-

A czy to chmury nasyciły się elektrycznością, czy noc osłaniała wioszczyzny czarnym swym płaszczem, czy niebo błękitne jak wschodnie lazury roztoczyło się w górze, niby sklepienie wspaniałe — czy płomienisty widnokrąg zwiastował wiatry wilgotne albo zorza poranna skrapiła rosą przestwory zieleności — barona nie nazyły te ciągle powtarzania się przeróżnych dekoracji, które zmienia co chwila tajemniczy maszynista dla ukontentowania tych, którzy umieją w nich zasmakować.

Rankiem przedziwny śpiew ptasząt, budząc go, zdawał się życzyć mu szczęśliwej podróży. Wtenczas bujał myślą po zielonych łąkach, wśród których w wysokiej trawie pławiły się woły dorodne; z kominków lepierek, wymykały się małe igrające dymki błękitne, a wieczorem w oddali, otoczony trzodką swych owiec ze wzgórza wracał pasterz na dolinę.

Ze wszystkich tych widoków najświeższe, dziewicze pierwociny przypadały baronowi. Zabezpieczony przeciw zimnu i nawalnicom, przytomny był ustawicznym przetwarzaniem się przyrody.

Niskiedy pod wrażeniem tej świeżości poranku zdawało się melancholicznemu podróżnemu, gdy zwrócił myśl swą ku ludziom, widzieć ich w lepszym nieco świetle i wtenczas zapytywał sam siebie, czy też przypadkiem nie wziął życia zanadto ze złej strony. Wtedy otwierając mały kufereczek, napelniony listami, rzucał bolesne spojrzenia na udane czułości, czarniejsze niż ten atrament, który je nakreślił.

Listy kobiet dały się streścić w tych słowach: plotki,

nie, bo Hobard nie blokuje Lysy, ale statek Enosis. Flota turecka odpłynęła z pod Lysy, jeżeliby Rosya przyjęła odpowiedzialność na wybrki statku Enosis. Również odmownie odpowiedziała Porta na wezwanie do zmiany postępowania postanowionego w ultimatum przeciw statkom greckim.

Bukareszt 13. Stycznia. Bratiano przyprowadził do skutku olbrzymi metyng, na którym przemawiał za udzieleniem Grecyi wsparcia w razie wojny z Turcyą.

Paryż 14. Stycznia. W Atenach ma panować wzburzenie, a król na pewne wypadki czyni przygotowania, aby się cofnąć do Nauplii. W Tripoli i Patras mieszkańcy na własny koszt się zbroją.

Bukareszt 14. Stycznia. Książę sankcyonował uchwalone przez izby prawo dotyczące się otwarcia rumuńskiego portu na czarnem morzu przy Kilia.

Peszt 15 Stycznia. Z Konstantynopola donoszą do „Pester Lloyd“: Sułtan wezwał wszystkich bułgarskich biskupów do narad nad reformami kościoła bułgarskiego. Trzech biskupów wydało okólnik wspólny do wszystkich Bułgarów, obiecujący nadejście lepszych czasów. Najznakomitsi Bułgarowie idą do Konstantynopola, a biskupi z Plosidiv, Sofia, Borcez wymówili patryarsze posłuszeństwo.

Korfu 15 Stycznia. Rząd grecki zakupił dwie w Bordeaux dla Rzeczypospolitej Chili zbudwane fregaty pancerne, każda o 10 działach większego kalibru za cztery miliony franków. Cała armia skoncentrowała się na granicy; pracują gorliwie nad ufortyfikowaniem Missolunghi.

Berlin 15 Stycznia. Rosyjska agencja telegraficzna donosi z Tauris, że wojska perskie ściągają się na granicy tureckiej koło Erzerum pod wodzą Duham-Suf-Mirzy. Poseł turecki Riza-Bey dla śnieżnych zamieci udał się przez Tiflis do Konstantynopola.

Paryż 16 Stycznia. „La France“ podaje zapewne, że oświadczenie konferencji poprze trzy pierwsze punkta ultimatum, czwarty zostawi sądom do rozstrzygnięcia, a piąty uważać będzie jako zawarty w trzech pierwszych. Turcy ma być gotową cofnąć ultimatum, jeżeli Grecya przyswoi sobie w głównych punktach zapatrywanie się morcarstw.

Hiszpania. Wiadomości z Madrytu przeczą pogłoskom o niezgodzie między członkami prowizorycznego rządu. „Epoca“ wspomina, że jenerał Cialdini ma zostać stałym posłem włoskim w Madrycie „Imparcial“ zapewnia, że rząd traktuje z jakimś bankiem angielskim w celu zawarcia pożyczki w kwocie miliarda realów. Warunki tej operacji w zasadzie mają być przyjęte, a podpisanie traktatu nastąpi, gdy będzie wiadomy rezultat wyborów do kortezów.

Prowincje baskijskie naśladowują przykład Katalonii i oplacają znaczne sumy, jako też liczne hufce wojskowe do służby na wyspie Kubie; 10.000 piechoty ofiarował się również dobrowolnie do udania się na Kubę, by wspie tę utrzymać w posiadaniu Hiszpanii.

Co do wyborów do biur wyborczych wiadome są dotąd następujące rezultaty: że 100 gmin Madrytu wybrało stronników prowizorycznego rządu. Na 1532 wybranych w miastach prowincjonalnych jest 1181 przychylnych rządowi, 290 republikanów i 61 Burbonistów. Większa jednak część wyborów na prowincyi dotąd niewiadoma. W sprawie obsadzenia tronu hiszpańskiego pisze „Ganlois“ organ Prima: Czas już jest, oświadczyć że najwięcej szans ma za

niewierność, pieniądze, i baron odrzucił je z gniewem, chociaż już był pozrywał z temi, które zdeptały jego serce.

Nie lepiej też rzecz miała się z listami mężczyzn. Przyjaźni dziecinne, młodociane, przyjaźni dojrzałego wieku okazały się być poświęcaniami dla widoków ambicyi i interesu osobistego. Z sercem napowrót zakamieniałem zamykał baron kufereczek na listy.

Zaledwie promyk słoneczny, wpadający przez okna wagonu, zdołał w pamięci podróżnego zatrząść te smutne wrażenia. Jego miłość własna czuła się tkniętą do żywego tem, że był igraszką mężczyzn i kobiet, i nie dziw, bo ileż to istot strąca w samotność obrażona duma, istot dotkniętych bardziej tem, że się dały wywieść w pole, jak gdyby się były stały ofiarami cudzej przewrotności.

A przecież La Brunière był dobrym. Dowodziły tego ostateczne rozrządzenia jego woli. Wszakże ileż to było tych ostatnich jego rozporządzeń? Zbiór jego testamentów, które tworzyły już pęk niepospolitej objętości, sprowadzał zawsze na jego usta uśmiech nielitościwego szyderstwa.

Dość znacznej liczbie mężczyzn i kobiet poczynił zapisy, które unieważniał następnie jeden po drugim, jak skoro miał w ręku dowody ich samolubstwa.

Będąc odważnym i nie wiele sobie ważąc swe życie, La Brunière miewał dość częste pojedynki i to nieraz z blahych bardzo powodów; przed każdym zaś pojedynkiem rozporządzał majątkiem swym na korzyść swoich przyjaciół. I tak imiona jego dawnych towarzyszy i dawnych kochanek zastępowane były coraz to nowemi, które znów kiedyś miały mieć swoich następców.

sobą kandydatura księcia Aosty. Jeżeli książę ten będzie wybranym to równocześnie rzec się musi praw do korony włoskiej.

Wiochy. Z Petersburga zaprzeczają urzędownie wiadomości, jakoby Wałujew miał bawić w celach politycznych w Rzymie.

W ostatnich zaburzeniach w Persiceto było 8 zabitych, 12 ciężko rannych umarło w ciągu dnia, pozostało 60 rannych i 150 uwięzionych. Według doniesienia z Florencyi z dnia 15. ponowiły się zaburzenia z powodu mlewa w Romagnii i w Piemontcie. W Venasca było krwawe starcie, przyczem wojsko dawało ognia

Prusy. „Nord d. Zeitung“ podała artykuł usmie- rzający wrażenie dawnych zaczepki jej przeciw Austrii i p. Beustowi. „La France“ mówi o tem, że artykuł ten równa się odwrotowi, i dodaje; Bismark liczył na Peszt aby ztamtąd działać na Wiedeń, ale Węgry nie podały się do gry tak nie lojalnej, dla tego uznała „Nord d. Ztg.“ za dobre, zatracić do odwrotu.

Moskwa. Donoszą dzienniki, jako to: „Breslauer Ztg., Allg. Augsb. Ztg., Kronstad. Ztg.“ o uzbrojeniach się Rosyi, mianowicie na Podolu i w Bessarabii i Chocimie donoszą o odejściu z tamtąd części załogi w celu połączenie się z innymi oddziałami przybywającymi na Podole. Korpus ten wynosić ma do 10.000, a wzmocniony będzie garnizonami z okolicy. Pod Glinoje gromadzi się kawalerja. Na wielkim gościńcu wojskowym, wiodącym z Podola przez Dniestr do Bessarabii założono wielkie magazyny z zapasami, przeznaczone zapewne dla wojsk, które z wiosną mają nastąpić. Rosyjski nadintendent armii zarządził pomnożenie furazju, co każe wnosić na znaczny przybytek kawalerji. Wielka ilość stojących w Bessarabii wojsk zaopatrzona jest we wszelkie potrzeby wojenne i pobiera wyższy wojenny żołd. Rosyjscy oficerowie sądzą, że zarządzenie to zastosowaniem będzie wnet i do wojsk stojących na Podolu. Strzelcy tych wojsk zaopatrzeni są w karłowe odcyłowki. Infanterja tylko częściowo. Artylerja w Chocimiu i Kamieńcu składa się z samych dział gwintowanych. Widzimy ztąd jak wszyscy pospiesznie się zbroją, choć wszyscy mówią o pokoju.

Kronika.

(W.) Dzisiejszą kronikę rozpoczynamy potulnemi prośbami. Piszemy potulnemi, bo może „pokora przebija niebiosu“ a chcieli- byśmy temi prośbami rozmiękczyć serca choćby kamienne. Pierwszą naszą prośbę zwracamy do pp. Radnych miasta Lwowa, drugą do p. dyrektora poczt krajowych.

Co do pierwszej raczcie szanowni Radni miasta Lwowa, utrzymywajcie narodowość naszą nawet na rogach ulic, i wymażcie wszystkie niemieckie nazwy. A że w programie dziennika naszego zapowiedzieliśmy niekładzenie przeszkód rozwojowi języka braci Rasinów, więc prosimy was szanowni Radni, zastępcie na tyob napisach obcy nam język niemiecki, bratnim rusińskim. Gdyby zaś jaki dowcipniś sprzeciwił się temu autonomicznemu działaniu, to powiedzcie mu proszę, że wszystkie „crummy Gassy“ prowadzą wprost do Sadowy.

Co do drugiej: Pan dyrektor poczt krajowych, raczy przyjąć prośbę o wydanie nakazu wszystkim swoim podwładnym, aby w sprawach ze stronami, raczyli używać języka polskiego, i aby na recepisach nie tłumaczono adresów na niemieckie, gdyż poczta jest pocztą utrzymywana przez kraj i dla kraju, nie zaś fabryką tłumaczeń.

— Z Wieliczki piszą do „Gazety Lwowskiej“: Delegowana z c. k. ministerstwa finansów komisja techniczna zbadawszy na miejscu dokładnie stan rzeczy, spowodowany wylewem wody w kopalniach Wielickich, wydała na wyraźne żądanie reprezentacji

Baron, który był w wysokim stopniu podejrzliwym i obraźliwym, nrażał się lada drobnością i nie zadawał sobie pracy zapominać na niedoskonałości natury ludzkiej.

Czytał wiele, rozważał, przepatrywał, wojażował i zastanawiał się nad tem, czego w podróży doświadczył. Następujące po sobie te lekcye, które mu przypadły na stręczal, nie dały mu wszelakoż poznać człowieka, jakim jest w rzeczywistości, oddanego swoim zajęciom, ujętego w karby przez towarzystwo ludzkie, czyniącego się małym, aby nie być zdruzgotanym, odważnego dzisiaj, słabego jutro, skromnego i wyniosłego, naturalnego i komedyanta zarazem, pełnego wspaniałomyślności i skąpstwa w jednym i tymże samym czasie, wesołego i smutnego, otwartego i posępnego, lekkiego i rozmyślającego, pysznego i grzecznego w tejsze samej godzinie, raz wielkiego to znów poziomego, samoluba i zajętego oraz pospolittem dobrem.

Gdyby był baron zstąpił do głębi własnego serca, byłby tam znalazł te dwie natury, które w człowieku nieustannie się burzą i ścierają z sobą; upadają i dźwigają się znowu na przemian, rzadko kiedy ze sobą są w zgodzie i przedstawiają bezprzeistanny dualizm zła, zbuntowanego przeciwko dobru i dobra powstającego przeciw złu.

La Brunière marzył o istotach idealnych, bez namiętności, bez występku i nie zdawał sobie sprawy z ruchu panującego w towarzystwie, który jak maszyna do pyłowania bez ustanku wstrząsa worem, mieszcącym w sobie zło i dobre, aby uzyskać dobre, nie mogąc jednak przeszkodzić, aby i zło nie przesiewało się razem przez sito.

(C. d. n.)

NOWINY LITERACKIE

księgarni **Karola Wilda** we Lwowie.

Z dniem 1go stycznia 1869 rozpoczyna się XVIIIty rocznik pisma literacko-beletrystycznego pod tytułem:

DZIENNIK LITERACKI

Pismo to zamieszcza powieści, szkice, poezje, rozprawy historyczne i estetyczne, krytyki, obrazki społeczne, biografie, sprawozdania z ruchu literatury i sztuki itd. Wychodząc co tygodnia w dwóch dużych arkuszach, *Dziennik literacki* obejmuje każdym swym rocznikiem około 106 dużych arkuszy druku, czyli 212 arkuszy zwykłych książkowych. Doborem powieści, obszernych rozpraw literackich i naukowych, składa całą biblioteczkę domową, której cena księgarska wynosiłaby trzy razy tyle, ile kosztuje prenumerata *Dziennika*.

Z Nowym Rokiem 1869 *Dziennik literacki*, wierny swemu zadaniu i stanowisku, rozwijać będzie program swój jak najstaranniej. W tym celu rozszerzył grono swych stałych pracowników i już w pierwszych zaraz numerach poda swym czytelnikom utwory T. Lenartowicza, Józefa Szujskiego, T. T. Jeża, B. Bodzantowicza, Łucjana Tatomira, Włodz. Wolskiego, Dra Xaw. Liskego i innych.

Z pierwszym numerem przyszłego rocznika rozpoczniemy drukować w piśmie naszym;

Rodzina konfederatów.

Obrazek drugi:

Pan marszałek Łomżyński.

Powieść historyczna przez B. Bodzantowicza.

Wszyscy miłośnicy literatury ojczystej przypomną sobie zapewne wydany przed kilku laty obrazek historyczny pod tytułem: „Pan starosta Warecki“, który odznaczając się sympatyczną treścią, wdziakiem opowiadania i malowniczą charakterystyką czasu i ludzi, znalazł tyle chętnego uznania u krytyki i czytających. Zarówno „*Pan marszałek Łomżyński*“ jest drugim w tym rodzaju obrazkiem autora „*Starosty Wareckiego*“. Bohaterem tej powieści jest jedna z najpiękniejszych postaci ostatnich przedrozbiorowych Polski: *Kazimierz Pułaski*.

Wydawnictwo poczyniło starania, aby nabyć dla „*Dziennika literackiego*“ niektóre z prac dotąd nieznanych *śp. Karola Szajnochy* i *Józefa Korzeniowskiego*, i ma wszelką nadzieję, że starania te pomyślny odniosą skutek.

Przedpłata wynosi na kwartał 2 zlr. 70 ct., na pół roku 5 zlr. 30 ct., na cały rok 10 zlr. 50 ct., przesyłać takową należy wprost do księgarni **Karola Wilda** we Lwowie.

Nakładem tejże księgarni wyszły i są do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych:

<i>Tymolski F.</i> : Dzieło 106. Polonez	36 ct.
„ „ 107. W szale młodości. Mazury 50 „	„
„ „ 108. Hulaj dusza. Mazury	50 „
„ „ 109. Kusicielka. Polka mazur 36 „	„
„ „ 110. Lotem sokoła. Spiesz. Pol. 36 „	„

ANTONI STRZELECKI,

JUBILER I ZŁOTNIK

we Lwowie

przy ulicy Karola Ludwika l. 4^{2/3} poleca swoją pracownię oraz gotowe wyroby złotnicze własne i zagraniczne w najnowszym guście

Wszelkie zamówienia podług najnowszych fasonów w najkrótszym czasie uskutecznią. Przyjmuje zużyte złota i srebra w zamian za nowe z bardzo małą dopłatą, lub też za gotowe pieniądze kupuje. 2 — 2

Największy wybór

najnowszych i najgustowniejszych sukni balowych z Tarlatanu gazy (gaze de Chamberry) i materyi jedwabnych i welnianych, oraz kwiatów, wachlarzy itp. poleca

Handel mód

WŁADYSŁAWA LEWICKIEGO.

we Lwowie

Ulica Halicka Nr. 306. 4 — 2

Odezwą,

Komitet centralny krajowego Towarzystwa Pedagogicznego uchwalił na posiedzeniu z dnia 2. grudnia 1868 r. zrobić czasopismo

SZKOŁA

z początkiem następnego roku 1869go

organem Towarzystwa Pedagogicznego.

Widząc przytem, że interesa szkół tak różnych jak szkoły ludowe i szkoły średnie, w jednym czasopiśmie nie łatwo pogodzić się dają, postanowił Komitet centralny, rozdzielić to czasopismo z początkiem następnego roku na dwa pisma, jedno poświęcone sprawom szkół ludowych, drugie sprawom szkół średnich. Jakkolwiek oba rodzaje szkół są równie ważne, wszakże, ze względu na to, że szkoły nasze ludowe zupełnego przeobrażenia potrzebują, a nauczycielom ich zbywa częstokroć na najpotrzebniejszych do dalszego kształcenia się środkach, gdy tymczasem szkoły średnie tak radykalnej reformy nie wymagają, a nauczycielom ich już same miejscowe stosunki, pobudek do pracy i środków dalszego kształcenia łatwiej dostarczyć mogą, postanowił Komitet centralny, aby czasopismo dla szkół ludowych wychodziło

co tydzień w jednym arkuszu,

a dla szkół średnich co miesiąc w 1—2 arkuszach jako dodatek.

Pomimo że koszta wydawnictwa *Szkoły* przez tę zmianę znacznie się podniosły, jednakże, zniżył Komitet centralny cenę prenumeraty na 4 zł. rocznie, a z dodatkiem dla szkół średnich na 5 zł. rocznie.

Ponieważ atoli nie tylko cały pomyślny rozwój *Szkoły*, ale nawet dalsze jej istnienie od umysłowego i materialnego wsparcia zależać będzie, jakiego jej kraj udzieli, przeto wzywa Komitet centralny Towarzystwa Pedagogicznego wszystkich tych, którym wychowanie młodego pokolenia, a tem samem przyszłość narodu na sercu leży, mianowicie zaś nauczycieli, rodziców i duchowieństwo tudzież dostojne Rady powiatowe i wszystkie gminy, które własnym kosztem szkoły utrzymują, aby przystąpieniem do prenumeraty i żywym w sprawach szkół naszym udziałem, wspierać raczyli usiłowania Komitetu.

Szkola będzie zawierać:

- Rozprawy naukowe i pedagogiczne, tudzież życiorysy sławniejszych pedagogów.
- Doniesienia z dziedziny pismnictwa szkolnego.
- Rozmaitości szkolne.
- Wiadomości dotyczące się szkół ludowych i średnich, tudzież szkolnictwa i wychowania w ogólności.
- Rozporządzenia władz szkolnych odnoszące się do szkół ludowych i średnich.
- Wiadomości osobiste.

Korespondencye i wszelkie artykuły do *Szkoły* przeznaczone, należy przysyłać na ręce profesora Bronisława Trzaskowskiego, (we Lwowie Ulica pojezuicka Nr. 169. III.) który z ramienia Komitetu centralnego, redakcyę *Szkoły* obejmuje, gdyż dotychczasowy redaktor profesor Maszkowski po wyborze swym na Prezesa centralnego Komitetu Towarzystwa Pedagogicznego dla rozlicznych z tą godnością połączonych zatrudnień złożył redaktorstwo w ręce centralnego Komitetu.

Prenumeratę przyjmuje jak dotąd księgarnia **K. Wilda** we Lwowie, która za każdy przez redakcyę przyjęty artykuł po 20 zlr. od arkusza druku autorom płacić będzie. Z centralnego Komitetu Towarzystwa Pedagogicznego.

We Lwowie, 5. grudnia 1868.

Zygmunt Samulewicz, sekretarz. **Karol Maszkowski,** przewodniczący.

KAROL BAŁŁABAN

przy ulicy Halickiej pod liczbą 296,

poleca,

Towary korzenne,

Herbatę Chińską, Rum Bremski, Wina austriackie i węgierskie, francuski Szampan, Madeira, Shery i Bordeaux. Likwory z Amsterdamu

Koniak i Absyntkę szwajcarską.

3—2

ANTONI HAŁSKKI

plac Halicki Nr. 299 we Lwowie

poleca Skład towarów stalowych angielskich, metalowych i żelaznych. Narzędzi gospodarczych, rzemieślniczych i potrzeb domowych.

ORAZ SKŁAD NAJLEPSZEJ HERBATY

☞ po zł. 3, 4, 5 a w.

5—2

PIOTR WAJDA

poleca swój

SKŁAD

i pracownię męzkich sukien,

ulica Halicka pod l. 298

we Lwowie

6—2

A. KOZŁOWSKI

we Lwowie, ulica Halicka Nr. 303.

Skład obrazów, papieru, wszelkich potrzeb do pisania, rysowania i malowania, ram do obrazów i fotografij, książek do rachunków, galanterji, towarów skórzannych, perfumy, pomad, mydełek i wody kolońskiej prawdziwej. Przyjmuje zamawienia na bilety wizytowe litografowane i szybko prasowe, na odciski różnego rodzaju na papier listowy i oprawy książek.

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskutecznią jak najrychlej.

7—2

Szczególnie ulubione

LOSY

po 50 ct.

na wiedeńską loteryę **UBOGICH,**

1000 w której będą wygrane dukatów w złocie

200, 100 dukatów, losy kredytowe, różne dzieła sztuki i kosztowne przedmioty ze złota, srebra, bronzu, porcelany, razem 3000 wygranych, wartości 60.000 zlr.

Odbiorcy pięciu losów otrzymają **jeden** los bezpłatnie,

Johann C. Sothon,

w Wiedniu, Graben, 13.

We Lwowie są do nabycia w domu bankowym **J. H. Kaufmana,**

w dawnym zabudowaniu poczty.

8 — 2